

SPOTKANIE W SANKTUARIUM W BARDZIE

Potrzebują takich osób

W czasie dorocznej pielgrzymki marianek ich matka generalna wyraziła niepokój związany z przyszłością.

Wyraziła też nadzieję, że Strażniczka Wiary Świętej ocali je, jak to się stało ponad 100 lat temu. – Przynosimy przed tron Maryi obawy o przyszłość naszego zgromadzenia. Dziś czasy też zaczynają być trudne, ale wydaje się, że nie tyle zagrożona jest nasza nadzieja, ile słabnie nasza wiara. Teraz może bardziej niż kiedykolwiek w naszej historii potrzebujemy łaski żywej i głębokiej wiary, która przywraca nadzieję i jest prawdziwym sensem miłości. Przed tronem Maryi Strażniczki Wiary prosimy dziś o łaskę wiary dla każdej z nas, dla naszych wspólnot, zgromadzenia i dla całego Kościoła – mówiła s. Sybilla Kołtan.

Liturgii przewodniczył o. Mirosław Grakowicz, kustosz bardzkiego sanktuarium, do którego od ponad stu lat w dniu Ofiarowania NMP przybywają siostry marianki. Zauważył on, że wzorem tej wiary byli i na-

dal są założyciel zgromadzenia oraz jedna z jego duchowych córek. Więcej o niej powiedziała s. Małgorzata Cur.

Przedstawiając życiorys Heleny Hoffmann, s. Dulcissimi, s. Małgorzata zauważyła za o. Josephem Schweteerem, że „już za życia podziwiano siłę jej modlitwy i poświęcenie w cierpieniach, jej ofiarną miłość i samozaparcie. Ludzie uważali ją za świętą i polecali się jej modlitwom. Również przełożeni byli przekonani o szczególnej skuteczności jej modlitw i zwracali się do niej w trudnych sprawach. Jej ocena była dla wielu głosem Bożym. Nie ulega wą-

pliwości, że życie S. M. Dulcissimi odznaczało się szczególnym nadprzyrodzonym darem łaski. Jej słowa, czyny i cierpienie, jej modlitwa i ofiara są objawieniem wyższej siły, która jest zrozumiała tylko Bogu”. Prelegentka opowiedziała też o łaskach wyproszonych przez miankę jeszcze za jej życia. – Dwaj ministranci z Brzezia zachorowali na szkarlatynę. Janek stracił przy tym wzrok i słuch. Rodzice poprosili s. Dulcissimę o modlitwę. Oblubienica Krzyża, jak nazywali ją pobożni ludzie, poprosiła Jezusa, aby zabrał wzrok jej, a przywrócił Janekowi. I tak się stało. Janek – Jan

Darowski został później poetą i krytykiem literackim. Wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie tłumaczył na język angielski dzieła polskich noblistów, a na polski – noblistów spoza Polski – mówiła. Zachęciła do modlitwy w intencji rychłej beatyfikacji s. Dulcissimi.

Na ten przywilej czeka też ks. Jan Schneider. – Ojciec założyciel sercem uwierzył Bogu, a ta jego ugruntowana wiara przełożyła się na konkretną postawę i czyny. Odtąd ratowanie dusz stało się jego szczególną misją. Założył zgromadzenie zakonne, którego celem specyficznym jest ratowanie dusz. Jako charyzmatyczny duszpasterz stworzył warunki materialne i duchowe dla dziewcząt moralnie zagrożonych, by mogły godnie żyć. Tworzącą się wspólnotę zakonną powierzył opiece Maryi, „oby ta Matka w niebie, pod której opieką stoi nasza Fundacja, na której przemożne pośrednictwo zawsześmy liczyli i po wieczne czasy liczyć będziemy, uprosiła błogosławieństwo Boże dla waszej działalności” – powtarzała za założycielem s. Małgorzata.

ks. Przemysław POJASEK



▲ Historię kandydatki na ołtarze przedstawiła s. Małgorzata Cur.

KS. PRZEMYSŁAW POJASEK / FOTO GOŚC